

XXXIII Niedziela Zwykła

Jezus powiedział do swoich uczniów: «W owe dni, po wielkim ucisku, „słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą spadać z nieba i moce na niebie” zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i „zgromadzi swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi po kraniec nieba”.

A od figowca uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabrzmiewa sokami i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie te wydarzenia, wiedźcie, że to blisko jest, u drzwi. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec» (Mk 13,24-32).

Czytany dziś fragment Markowej Ewangelii jest częścią długiej mowy Jezusa, w której zapowiada On swoje chwalebne przyjście jako Syna Człowieczego. Wraz z nim nastąpi koniec starego porządku stworzonego świata, chwalebny tryumf Syna Człowieczego, a wraz z Nim Jego wybranych. Mówiąc w ten sposób o sobie, Jezus utożsamia się nie tylko z cierpiącym Sługą Pańskim, ale także ze zmartwychwstałym i wywyższonym Synem Bożym. Jego powtórne przyjście na końcu czasów będzie ostatecznym i powszechnym dopełnieniem dzieła zbawczego, jakie rozpoczął podczas swego życia ziemskiego.

Słuchając takiego orędzia, jako uczniowie Jezusa Chrystusa jesteśmy zaproszeni, aby popatrzeć na swoje życie i postępowanie w perspektywie jego końca i spotkania się z naszym Panem w Jego boskiej chwale. Otóż świadomość takiego spotkania winna mobilizować nas do właściwej postawy życia. Tym bardziej, że czas powtórnego przyjścia Chrystusa jest dla nas wszystkich zakryty. Nie znamy też godziny i dnia naszej śmierci. Stąd też jedynie słuszną postawą winna być postawa czuwania. Jezus obrazuje ją za pomocą przypowieści o drzewie figowym. Obserwując, jak ono zmienia się na wiosnę, jesteśmy pewni że nadchodzi lato. Podobnie na podstawie różnych dramatycznych wydarzeń w świecie winniśmy rozpoznawać bliskość końca i otwierać się na chwalebne przyjście Chrystusa. Pamiętajmy jednak, że z racji Jego

zmartwychwstania ono wciąż się dokonuje. Doświadczamy tego we wspólnocie Kościoła, spotykając się z Chrystusem w słowie Bożym i w sakramentach świętych.

Dzięki takiemu oczekiwaniu na ostateczne przyjście Chrystusa, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Do takiej postawy zachęca nas dziś Chrystus. Dlatego pośród naszego dziś naznaczonego różnymi dramatycznymi wydarzeniami, zamiast żyć złudzeniami, że wszystko zależy od nas, albo popadać w stan przygnębienia i smutku, zaufajmy Jezusowi, naszemu Panu. On wprawdzie nie objawia godziny swego ostatecznego przyjścia, ale uroczyście zapewnia nas: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą”. Na Jego nauce opierajmy więc swoje życie. Jedyne ona rozświecła mroki tego świata i pomaga zrozumieć sens wydarzeń w perspektywie ostatecznego wypełnienia się Bożego planu zbawienia. Dlatego w każdym spotkaniu z Chrystusem, umocnieni słowem Bożym, błagajmy tak jak to czynimy podczas Mszy świętej, abyśmy „pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. A im wyraźniejsze są znaki końca tego świata i naszego życia, czynmy to z coraz większym przekonaniem i natarczywością.